Rok I. | Łódź, Czwartek, dnia 11 Marca 1909 roku. | Nr. 19.

WIADOMOŚCI ⁂ MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty:	Zagranicą: rocznie 3 rb.	Cena ogłoszeń:
W kraju: rocznie 2 rb. półrocznie 1 rb. kwartalnie 50 kop.	półrocznie 1 rb. 50 k. kwartalnie 75 kop. Dla prenumeratorów „Maryawity“ BEZPŁATNIE.	Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k. Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27. Telefonu Nr. 12-73.

Chiński sposób uprawy roli i hodowli zbóż,

dający niezawodnego zbioru od 25 do 50 korcy z morga.

—:—

(C. d.)

Płytka orka pod każdym względem ma pierwszeństwo przed głęboką. Zachowuje ona kapilarność ziemi, nie niszczy bakteryj, nie przerywa procesu chemicznego w podglebiu, nie wysusza wewnętrznej wilgoci ziemi, tak potrzebnej dla życia roślin. Daje zaś to, co dla wydajności ziemi jest koniecznem, t. j. spulchnia wierzchnią jej warstwę, a przez to przeszkadza szybkiemu wysychaniu głębszych warstw i umożliwia dostęp powietrza do korzeni roślin.

Niech nikt jednak nie sądzi, jakoby zaniechanie dotychczasowej głębokiej uprawy ziemi, a przejście do systemu chińskiego — dało odrazu wielkie rezultaty. Gleba wyjałowiona i zepsuta głęboką orką nie może odrazu dojść do normalnego stanu swej wydajności. Potrzeba ją wpierw do tego przygotować.

Niech więc każdy gospodarz zaraz z wiosny przeznaczy niewielki kawałek pola pod zasiew oziminy sposobem chińskim. Pole to, jak tylko rola się zagrzeje, należy zorać na 2—3 cale głębokości. Następnie przez całe lato pilnować, aby się rola nie zeschła i nie zarosła trawą lub chwastem. Skoro tylko powierzchnia jej zacznie się zasychać i pękać, lub też pokrywać się trawą, trzeba ją zaraz bronować. Czynić to należy tyle razy, ile razy potrzeba zajdzie, nie odkładając tej roboty na jutro.

Do płytkiej orki można używać zwyczajnych pługów, lub trzyskibowców systemu Ransam D B M, ale trzeba powiększyć ilość nacięć w przyrządzie do regulowania głębokości orki. Dla spulchniania ziemi i oczyszczania jej z chwastów używa się brony żelaznej, a także pielnika Planeta, do którego dodaje się różne przyrządy, do pielenia i obsypywania roślin służące.

Na tak przygotowaną i dobrze przez całe lato oczyszczaną ziemię należy wsiać zboże.

Zboże do siewu powinno być pod każdym względem wyborowe. Ziarna powinny być grube, mięsiste, suche; ich

zdolność kiełkowania ma być wypróbowana. Jeżeli gospodarz nie ma odpowiedniego zboża do siewu, to powinien sobie nabyć wyborowe gatunki. A gdy z tych nabytych gatunków urodzi mu się zboże, powinien wybrać najdorodniejsze i najpiękniejsze kłosy, zebrać je osobno, wymłócić, następnie przesiać przez odpowiednie sito i takiem dopiero zbożem obsiać pole.

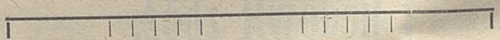
Wspomnieliśmy wyżej, że Chińczycy, u których kultura ziemi tak wysoko stoi, inny mają sposób siania, niż u nas. Tam nikt nie rzuca ziarna na rolę ręką. Siew rzutowy ręką jest pod każdym względem niepraktyczny; zboże sieje się nierówno, to gęściej, to rzadziej, — nie jednakowo przykrywa się ziemią, stąd wiele ziarn się marnuje.

Daleko lepiej sieje się zboże siewnikiem, a zwłaszcza siewnikiem rzędowym. A kto ma mały kawałek pola, lub jeszcze nie posiada maszyn do siania zboża, to je zasiać może ręką, znacząc za pomocą odpowiedniego przyrządu rowki w ziemi i rzucając w nie ziarna.

Obsiewać można albo całe pole, jak to się u nas praktykuje, albo w wązkie pasy, tak iżby zasiane pole przedstawiało równe grządki poprzedzielane jednakowymi nieobsianymi pasami ziemi. Ten ostatni sposób praktykuje się od kilkunastu lat w wielu większych i mniejszych gospodarstwach w Rosyi a między innemi w majątkach J. Owsińskiego na Podolu (Hetmanówka). Jest on bardzo uzasadniony. Najpierw rośliny — mając więcej miejsca, światła i powietrza, rozgałęziają się szeroko i z jednego ziarna wydają bardzo wiele kłosów. Przytem z miejsc nieobsianych czerpią soki pożywne. Rolnik, pieląc i spulchniając puste nieobsiane pasy ziemi, użyźnia tem samem zboże, obsypuje je ziemią,—a jak zbawienny wpływ wywiera na rośliny obsypywanie, wiemy dobrze z hodowli kartofli lub buraków.

Można obsiać w powyższy sposób pole nie używając siewnika. Robi się rodzaj długich grabi. Beleczka ich ma półtrzecia łokcia długości. Dzieli się ją na pięć równych części. Na obydwóch końcach wbija się w nią dwa płaskie zęby 4—5 cali długości tak, aby ostrą stroną pruły ziemię. Dwie części owych grabi po bokach i środkowa są zupełnie puste; w dwie zaś pozostałe wbija się po pięć zębów a raczej deseczek mocnych jednakowo od siebie odległych, również 4—5 cali długich.

Z przodu pośrodku przytwierdza się orczyk, aby koń mógł ciągnąć; z tyłu idzie robotnik i trzymając tak urządzone narzędzie, kieruje koniem. Narzędzie to, skoro je puścimy na miękką warstwę roli, robi w niej znaki, czyli małe brózdy, w które natychmiast należy rzucać ziarnka zboża o cal jedno od drugiego i zaraz odwrotną stroną zwyczajnych grabi, miotłą lub innym przyrządem zasypywać owe rowki, aby nasiona mając dostateczną ilość wilgoci, mogły kiełkować. Narzędzie to do znaczenia pola pod zasiew w przybliżeniu tak się przedstawia:



Siejąc zboże w ten sposób, wysiewamy na mórg półtorej ćwiartki ziarna.

Nie dosyć jednak dobrze uprawić rolę i zasiać na niej zboże. Potrzeba nadto zasiewy pielęgnować. U nas rolnicy niektóre tylko rośliny pielęgnują w czasie ich wzrostu, np. buraki. Zboża zostawione są własnemu losowi. W Chinach przeciwnie — zboża ze szczególną troskliwością są pielęgnowane; to też wydają one niezwykłe plony.

Gdy więc zaprowadzimy u siebie ten nowy sposób uprawy roli, to nie pozostawiajmy zasianego zboża bez opieki.

Po 3—5 tygodniach od dnia zasiewu trzeba spulchnić niezasiane pasy ziemi pielnikiem Planeta. Należy to czynić za każdym razem, ilekroć zajdzie tego potrzeba, t. j. ilekroć ziemia się zeschnie i zeskorupieje od deszczów lub suszy, ilekroć pokryje się zielskiem i trawą. Zazwyczaj przy uprawie oziminy czyni się to dwa razy na jesieni i trzy razy na wiosnę. Takie spulchnianie niezasianych pa-

sów ziemi nader dodatnio wpływa na grządki zasiane zbożem. Rośliny znajdują się w bardzo dogodnych warunkach, głęboko się zakorzeniają, rozkrzewiają się i rosną wybornie.

Co się tyczy zbóż jarych, to uprawia się pod nie ziemię i sieje się je oraz pielęgnuje tak samo, jak oziminy. Zapewne w pierwszym roku nie będzie takiego urodzaju, jak w latach następnych, ale pomimo tego odrazu każdy gospodarz niech oddzieli kawałek pola pod jarzyny i zasieje tymże co i oziminy sposobem, oczyszczając co pewien czas puste między rzędami zboża pasy ziemi — z chwastów i spulchniając rolę pielnikiem Planeta, lub innem jakiem narzędziem.

(*C. d. n.*)

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

—:—

Z zagranicy.

Zniesienie kary śmierci w Szwecyi. W ubiegłym tygodniu, izba deputowanych szwedzkich była widownią burzliwych dyskusyi z powodu wniesienia projektu o zniesieniu kary śmierci.

Kwestya ta, aktualna dziś w wielu państwach, znalazła się na porządku dziennym dzięki temu, że w tym czasie sąd przysięgłych skazał na śmierć robotnika, Antoniego Nilsona, oskarżonego o dokonanie zamachu dynamitowego na życie angielskich robotników portowych, łamistrajków, w Malmö.

Grupa deputowanych lewicy w obu izbach — wyższej i niższej — skorzystała ze sposobności i niezwłocznie wniosła pod obrady projekt zupełnego skasowania kary śmierci.

W izbie wyższej wniosek ten przepadł odrazu. Natomiast w izbie doputowanych wywołał szereg płomiennych wystąpień zarówno przeciw, jak i za utrzymaniem tej kary. Atoli po znakomitej mowie deputowanego, prof. Thyrena, który dowodził niemoralności i nieużyteczności tego środka, izba deputowanych przyjęła projekt o zniesieniu kary śmierci w Szwecyi.

Wobec odrzucenia tego wniosku przez izbę wyższą, praktycznego znaczenia uchwała parlamentu mieć nie będzie, niemniej jednak wpłynie ona niewątpliwie na urzeczywistnienie jej w niedalekiej przyszłości.

Również nie bez znaczenia jest okoliczność, że król Gustaw zadośćuczynił staraniom Nilsona o ułaskawienie wbrew zdaniu większości członków sądu wyższego. W postanowieniu swem król podkreślił okoliczności łagodzące ten zamach zbrodniczy, a mianowicie: młodość, wpływy postronne, tudzież, że czyn ten spełniony został nie z pobudek osobistych.

Nowy prezydent Ameryki Północnej. Dnia 4 b. m. w Waszyngtonie odbyło się uroczyste objęcie przez Taffta obowiązków prezydenta.

Tafft miał mowę, w której wyłuszczył program swych przyszłych rządów.

Program ten, między innemi zamierzonemi zmianami w systemie finansowym i podatkowym, ma na celu w dalszym ciągu rozwój reform przeciw nadużyciom i wpływom trustów, a następnie dążenie do podniesienia gotowości bojowej w armii i flocie.

Dotykając dalej sprawy murzynów Tafft powiedział, że niema żadnych w tym względzie przesądów.

Demonstracye w Atenach. Przed parlamentem odbyły się groźne demonstracye. Tłum kilkutysięczny wznosił okrzyki wrogie przeciwko rządowi, domagając się ustąpienia jego za bezczynność w kwestyi przyłączenia Krety do Grecyi.

Manifestanci przez okna rzucali rakiety do sali posiedzeń, które wybuchały, wywołując straszną panikę wśród posłów. Posiedzenie zawieszono i posłów pod osłoną wojska odprowadzono do domów.

Gdy manifestanci, mimo wezwania policyi nie rozchodzili się, wezwano wojsko, które dało szereg salw, poczem tłum się rozproszył. Obyło się bez ofiar.

Serbia atakuje. Wiedeński dziennik „Reichspost“ utrzymujący stosunki ze sferami dworskiemi i wojskowemi, otrzymuje wysoce niepokojące depesze ze Zwornika.

Pojawiły się mianowicie, według tych depesz, na serbskim brzegu rzeki Driny znaczne ilości wojsk serbskich, które zaczynają zakładać ufortyfikowane obozy.

W sobotę popołudniu w oddaleniu czterech kilometrów na południe od Zwornika zaszedł czwarty z rzędu atak na patrole austryackie. Wywiązała się formalna walka. Wymieniono trzydzieści strzałów. Po stronie serbskiej jeden żołnierz zabity.

„Neue freie Presse“ otrzymuje wiadomości z Białogrodu, że rząd serbski nie myśli wcale o rozbrojeniu i w dalszym ciągu sposobi się do wojny.

Spisek w Atenach. W stolicy Grecyi — według paryskiego „Matin“—utworzyło się towarzystwo tajne w celu zmuszenia króla Jerzego do abdykacyi, a następcy tronu do zrzeczenia się korony po ojcu. Tron ma objąć syn następcy tronu, ks. Jerzy, pod opieką matki. Do sprawy tej wmieszanych ma być wielu wojskowych i członków parlamentu greckiego.

Książe japoński w Wiedniu. W Wiedniu przebywał książe Kuni, członek domu cesarskiego japońs. Mieszkał w hotelu Bristol. Zajmował tam apartament, złożony z szeregu pokojów, urządzonych z wielkim komfortem. Dwór wiedeński odznaczał na każdym kroku owego gościa z Dalekiego Wschodu. Bywał na przyjęciach dworskich, był na obiedzie u Cesarza, zwiedzał zakłady wojskowe. Po niemiecku mówi doskonale. Wychował się na żołnierza w Prusiech. Współpracownik „Neue Freie Presse“ tak go opisuje: Nizkiego wzrostu, dosyć otyły, typowa twarz japońska o żółtawo-smagłej cerze. Z rozmowy zasługuje na podkreślenie, że i książe i jego adjutant pułkownik Kurita, obliczają epokę pokojową w Japonii na 10 do 15 lat. Wprawdzie książe Kuni zapewniał, że stosunki Japonii są z wszystkiemi mocarstwami bardzo przyjazne, mimowoli przecież nasuwa się pytanie, przeciw komu Japonia za lat 10 do 15 wyruszy w pole?

Śnieżyce i mrozy na Zachodzie. Na Zachodzie panują niebywałe zawieje śnieżne.

Donoszą z Berlina, iż w ciągu ostatnich paru dni spadły tu ogromne śniegi. Oddziały robotników zajęte są dniem i nocą usuwaniem śniegu. Pomimo to robota, chociaż wywozi się dziennie 10,500 wozów śniegu i wyrzuca się wielkie masy do otworów kanałowych, do rzeki i t. p., nie postępuje wcale, gdyż śnieg wciąż pada obficie.

Ogromne wały śnieżne ciągną się wdłuż ulic, podnosząc się coraz bardziej, a chociaż nad usunięciem śniegu pracuje około 20,000 ludzi, omnibusy zmuszone były wstrzymać ruch: auto-omnibusy kursują tylko z trudem, a kolej miejska nie może kursować według planu. Dzieci i nauczyciele spóźniają się do szkół, urzędnicy do biur i magazynów, a robotnicy do fabryk, pociągi zaś przychodzą z wielkiem opóźnieniem.

Ze wszystkich stron Prus nadchodzą wiadomości o śnieżycach i zawiejach śnieżnych.

W górach Olbrzymich i Kruszcowych, jak donoszą z Pragi Czeskiej, panują ogromne zawieruchy śnieżne, skutkiem których w wielu miejscach komunikacya została przerwana. Zwłaszcza w górach Kruszcowych szaleje orkan śnieżny, jakiego najstarsi ludzie tam nie pamiętają. Wszystkie drogi są zasypane i nie do przebycia.

Również z Londynu donoszą, że panują tam wielkie zimna i śniegi. Ponieważ upadek śniegu poprzedził mróz, nastała taka ślizgawica, że dorożki przestały kursować.

W Nicei od paru dni śnieg, huragan, zimno. Rynny, fontanny pozamarzane na całej Rivierze. Lasy na wzgórzach i po części ogrody przedstawiają obraz zupełnego zniszczenia. Olbrzymie kwiaciarnie również spustoszone. Takie same wiadomości nadchodzą z całych północnych Włoch. Genua zasypana śniegiem. Ruch statków ustał, bo morze szaleje, a zadymka jest tak silna, że na trzy kroki odległości nic nie widać.

Na Rivierze panują również śniegi i mrozy. Pisma tamtejsze podają szczegóły tej nagłej i niezwykłej na Rivierze zmiany pogody. Aż do ostatnich dni pogoda była wspaniała. Nagle całe półkole Riviery zasypał śnieg, pierwszy tej zimy. Padał przez dwa dni prawie bez przerwy, wyrządzając niepowetowane straty, które obliczają na kilka milionów fr. Tysiące gaików oliwnych prawie zupełnie zniszczonych. Twierdzą, że oliwek nie można się teraz spodziewać w ciągu przynajmniej lat sześciu, drzewa bowiem nie dadzą owocu. Wszystkie mniejsze gałązki drzew oliwnych połamał ciężar śniegu i sopli lodowych. Mniej ucierpiały drzewa pomarańczowe i cytrynowe, za to całe gospodarstwo kwiatowe na przestrzeni 60—70 kilom. pomiędzy Grasse a Nizzą jest zupełnie zniszczone. Pisma miejscowe donoszą, że z powodu śniegów i mrozu ucierpiały sporo i winnice w St. Jeannet. Oprócz tego burze śnieżne popsuły drogi i ścieżki górskie tak, że aż wezwano wojsko do ich poprawy.

Lawina śnieżna. Według ostatnich wiadomości, w dolinie Anlauf, podczas oderwania się lawiny zginęło dwadzieścia kilka osób; dotychczas wydobyto 15 trupów; brakuje 12 osób. Uratowano 12.

Z kraju.

Z Dumy Państwowej. Z inicyatywy p. Guczkowa odbyła się narada październikowców, umiarkowanie prawych i nacyonalistów w sprawie utworzenia silnego centrum w Dumie. Z ramienia paździer-

nikowców przybyli na posiedzenie: Guczkow, Szydłowski, Lerche i von Anrep, z ramienia umiarkowanie prawych — hr. Bobryński, Ciżycki i Krupienski; jako przedstawiciele frakcyi nacyonalistów — Wietczynin, Kłopotowicz, Zargi i Pawłowicz.

Przedstawiciele wszystkich trzech frakcyi wypowiedzieli się jednogłośnie za koniecznością utworzenia jednolitego centrum dumskiego, zdolnego do kierowania pracami Dumy i uniemożliwiania niespodzianek, wypływających z nieumotywowanego głosowania. Wietczynin zaznaczył, że frakcya nacyonalistów gotowa jest iść ręka w rękę z centrum we wszystkich sprawach prócz wyznaniowej i narodowościowej, w których wystąpi samodzielnie. Postanowiono porozumiewać się wzajemnie o zamierzanych krokach i urządzać zebrania dla opracowania równomiernego planu postępowania.

Zwołanie zebrania powierzono leaderowi październikowców.

Wyjaśnienie senatu w sprawie robotników. Donosi prasa miejscowa, iż łódzcy inspektorzy fabryczni w tych dniach otrzymali wyjaśnienie senatu w sprawie określenia wysokości odszkodowania za nieszczęśliwe wypadki.

Według prawa z r. 1903, najwyższa suma odszkodowania, nawet w razie stwierdzenia zupełnej niemożliwości do pracy, nie może przenosić $^2/_3$ rocznego zarobku.

Na tej zasadzie, przy częściowej, np. 30% niezdolności do pracy, obliczano owe 30% nie od całej sumy zarobku, lecz tylko od jej $^2/_3$, przyjętych za zasadę.

Skutkiem tego poszkodowany otrzymywał właściwie nie 30% w danym przypadku, lecz tylko 20% wynagrodzenia.

Dopiero niedawno senat, rozpoznając skargę Tow. wz. ubezp. fabrykantów petersburskich, zwrócił na to uwagę i wyjaśnił, iż taki sposób obliczania jest wręcz fałszywy, gdyż prawo określa tylko najwyższą pensyę jako $^2/_3$ zarobku, lecz bynajmniej nie uznało tej normy jako punktu wyjścia do obliczenia odszkodowań niższych.

Właśnie to wyjaśnienie ma wprost zasadnicze znaczenie dla spraw podobnych i w innych okręgach, na co władza wyższa zwraca uwagę inspekcyi fabrycznej łódzkiej.

Likwidacya serwitutów. W tych dniach w ziemskim wydziale ministeryum spraw wewnętrznych pod przewodnictwem wiceministra Łykoszina zaczną się posiedzenia komisyi, wydelegowanej do zajęcia się kwestyą likwidacyi serwitutów w Królestwie Polskiem, na Litwie i Rusi. Dochodzą pogłoski, iż włościanie w formie kompensaty za utracone serwituty otrzymają dodatek gruntowy do działek ukazowych w stosunku 15 procent posiadanej przestrzeni.

Obniżki na kolejach dla uczniów. Minister komunikacyi wystąpił z inicyatywą porozumienia się z ministrem skarbu, ażeby młodzieży uczącej się płci obojga pozostawić prawo korzystania z przywileju obniżki taryfy osobowej przy wyjazdach na ferye świąteczne i wakacye letnie.

Obniżka ta wynosi 50 proc. dla uczennic w klasie II-ej i dla uczniów w klasie III-ej, na biletach tam i z powrotem.

Zajście na uniwersytecie i politechnice. W sobotę dnia 6 marca studenci uniwersytetu w liczbie około 500 zebrali się na wiec, bez pozwolenia władz uniwersyteckich w jednej z auli. Celem zebrania tego było sprawa egzaminów. Studenci domagają się, aby w uniwersytecie warszawskim wprowadzony był system przedmiotowy egzaminów bez określonego terminu, w miarę stawienia się studentów przed komisyą egzaminacyjną, jak to ma miejsce w uniwersytetach Cesarstwa. Rektor trzykrotnie wzywał zebranych studentów do rozejścia się, lecz go nie usłuchano. Zawiadomiono zatem władze administracyjne, które nadesłały z najbliższego cyrkułu silny oddział policyi, uzbrojonej w karabiny. Większość studentów, w liczbie około 300, na wezwanie rozeszła się. 142 studentów zostało aresztowanych.

Podobnież zajścia i na tym samym tle wynikły w Politechnice. Spisano nazwiska studentów wiecujących. Silne oddziały policyi i żandarmeryi czuwają, aby nie doszło do dalszych zaburzeń.

Przeciwko „konkordatowi". „Moskowskija Wiedomosti" zamieściły gwałtowny artykuł przeciwko konkordatowi Rosyi z Rzymem, twierdząc, że wszelkie stosunki z Rzymem są tylko przeżytkiem dawnych czasów i powinny być ostatecznie zaniechane. „Najdziwniejszą rzeczą — piszą „Mosk. Wied."—jest to, że przy dworze papieskim istnieje specyalny przedstawiciel Rosyi, jakgdyby papież był monarchą świeckim. Niepojętość tego faktu rzuca się bardziej jeszcze w oczy, jeżeli weźmiemy pod uwagę następujące okoliczności: Według zasad Cerkwi prawosławnej papież jest zwykłym biskupem, któremu należy się tylko trochę więcej

czci z tego powodu, iż przebywa w Rzymie, zupełnie tak samo, jak naprzykład patryarsze konstantynopolitańskiemu, jerozolimskiemu, metropolicie petersburskiemu i innym. Przytem biskup rzymski — to heretyk, który wyznaje wiarę niezgodną z powszechną, chrześcijańską. Biorąc pod uwagę, że na podstawie postanowień soborów powszechnych, nie wolno mieć żadnych stosunków z heretykami, że Cesarz Rosyjski jest pomazańcem Bożym i opiekunem Cerkwi prawosławnej, dochodzimy do wniosku, że przedstawicielstwo Cesarza Rosyjskiego przy Watykanie jest dziwnym przeżytkiem".

„Mosk. Wied." sądzą, że i względy polityki wewnętrznej zmuszą do zerwania konkordatu. Papież, jako opiekun katolicyzmu w Polsce i „kraju zabranym", jest niebezpieczny, „w 1863 roku otwarcie przecież wystąpił, jako wróg państwa rosyjskiego, łącząc się z groźną koalicyą europejską"—piszą „Mosk. Wied."

„Jeżeli katolicka Francya — czytamy dalej — zerwała konkordat z papieżem, to tembardziej powinna to zrobić prawosławna Rosya. Czas już wyrwać katolików, mieszkających w państwie rosyjskiem, z pod wpływu Watykanu i pokierować ich życiem w myśl interesów rosyjskich, a nie wrogiego Rzymu".

Wkrótce po artykule powyższym redakcya „Mosк. Wied." wystąpiła w obronie konkordatu, zaprzeczając temu, co przeciwko konkordatowi napisał jej współpracownik.

Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

Legalizacya parafii Maryawickich. Otrzymaliśmy wiadomość prywatną, że **wszystkie** nasze parafie zostały w Petersburgu zatwierdzone.

Z PRASY.

Warszawa w gruzach. Jeden z największych dzienników z Kapsztadu „The Cape Argus" pod wrażeniem katastrofy Mesyńskiej zawiadomił czytelników swoich dnia 25 st. b. r. o trzęsieniu ziemi i zniszczeniu miast: Warszawy, Kutna i Płocka. Wiadomość ta podana jest w następujących słowach:

„Warszawa zmieciona z powierzchni ziemi. Inne miasta polskie zniszczone.

Trzęsienie ziemi straszniejsze niż w Mesynie.

Katastrofa przerażająca.

Pomiędzy godz. 8 a 9 w sobotę wieczorem, otrzymano w Kapsztadzie depeszę o nowem trzęsieniu ziemi, rzekomo w okolicach przyległych wschodniej części morza Śródziemnego. Wczoraj zaś nadeszły wiadomości nowe, zwiastujące, że trzęsienie ziemi było gorsze, niż katastrofa okropna w Mesynie, rzecz dziwna jednak, że nic nie doniesiono o siedlisku katastrofy.

Dzisiaj dopiero, dzięki uprzejmości urzędników admiralicyi w Simons Town, możemy donieść o otrzymaniu wiadomości, wymieniającej Polskę jako widownię trzęsienia ziemi, tudzież nie pozostawiającej wątpliwości co do strasznych rozmiarów nieszczęścia. Na stacyi morskiej w Kapsztadzie otrzymano depeszę prywatną z Londynu, że do admiralicyi tamtejszej nadszedł z Petersburga telegram o zmieceniu z powierzchni globu ziemskiego przez trzęsienie ziemi: Warszawy, Kutna, jak również kilku innych miejscowości, a w tej liczbie i Płocka.

Dotychczas jeszcze nie nadeszły w tej sprawie z Londynu depesze prasowe, bezwątpienia jednak w ciągu dnia nadejdą wiadomości dalsze, których nie omieszkamy podać w wydaniach późniejszych."

Przepowiednia nowego trzęsienia ziemi. Astronom francuski, Kamil Marchand, który od 18 lat jest kierownikiem obserwatoryum na Pic du Midi, przepowiada, że w najbliższych czasach nastąpi nowe, straszne trzęsienie ziemi, lecz gdzie, nie może podać nawet w przybliżeniu. Marchand opiera się na procesach zachodzących na słońcu. W tym czasie bowiem z powodu położenia słońca zajdą na niem zaburzenia atmosfery słonecznej, które mogą udzielić się także ziemi. Do tego wniosku przyprowadza okoliczność, że na ten czas przypada okres równoczesnego a nierównomiernego przyciągania ziemi przez słońce i księżyc. Tego rodzaju warunki wywołują zwykle trzęsienie ziemi. Dla uzasadnienia swej teoryi Marchand powołuje się na fakt, że podczas trzęsień ziemi w ostatnich latach słońce i księżyc znajdowały się zawsze w takiem, jak teraz właśnie, położeniu w stosunku do ziemi.

(*Kraj* № 7)

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

—:—

Szan. p. Bal. z Warszawy. Z okazyi pomieszczenia w № 9 „Maryawity", w „Dziele Miłosierdzia", zakończenia historyi ruchu naszego,pod tytułem: „Stanowisko Kapłanów Maryawitów względem Hierarchii Katolickiej i wyznań chrześcijańskich,"—Szanowny Pan zwraca się do nas z prośbą, byśmy zechcieli odpowiedzieć mu na niektóre pytania. A mianowicie:

1) Czy istotnie, jak piszemy we wspomnianem zakończeniu, „duchowieństwo katolickie z biskupami na czele nie wierzy w Bóstwo Chrystusa, w Boską moc Sakramentów i życie pozagrobowe?“

2) Czy w rzeczy samej cały kler polski z biskupami na czele pogrążony jest w zgniliźnie moralnej?

3) Co rozumiemy pod wyrażeniem: „Innych chrześcijan uważamy jako owce nie mające Pasterza, jako stado rozproszone po świecie?“

i 4) Co rozumieć należy przez wyrażenie: „Czujemy się powołani przez Boga samego do zgromadzenia tych dusz (rozproszonych) w jednej owczarni Chrystusowej i poddania ich pod władzę Chrystusa?“

Co do pierwszego, odpowiadamy, że twierdzenie tego rodzaju opieramy na faktach. Wiara w Bóstwo Chrystusa, w moc Sakramentów i życie pozagrobowe wymaga konsekwentnego postępowania; wymaga od hierarchii niesienia wysoko sztandaru Chrystusowego, tak w życiu prywatnem jak w działalności płynącej z powołania. Nikt nie postępuje wbrew przekonaniu swemu, a wiara jest przekonaniem. Wychodząc z tej zasady, mieliśmy prawo twierdzić, że duchowieństwo katolickie z biskupami na czele „nie wierzy w Bóstwo Chrystusa, w moc Sakramentów, w życie pozagrobowe.“ Dowodzi tego sposób ich życia i działalność. Biskupi świadomie oddają lud na pastwę zepsutego duchowieństwa; lekceważą skargi ludu na niemoralność kapłanów, gorszące ich życie, nadużywanie Spowiedzi w celach rozpusty (sollicitatio ad turpia), odstręczanie ludu od Sakramentów Świętych, — słowem wydają lud na deprawacyę ze strony podwładnego im kleru. Czyż są to objawy wiary w życie pozagrobowe, a co za tem idzie, w Boskość nauki Chrystusa, w Jego Bóstwo? Z drugiej zaś strony, jak zgodnie z faktami pisze nasz Minister Generalny: „Życie zakonne wśród kapłanów, cześć Przenajświętszego Sakramentu i nabożeństwo do Matki Bożej, wreszcie gorliwe spełnianie obowiązków kapłańskich,—wszystko to ze strony katolickiego duchowieństwa i biskupów poczęło doznawać takiego prześladowania, że ucisk, w jakim wraz z ludem pozostawaliśmy, może być przyrównany do ucisku pierwszych chrześcijan. Brakowało tylko krwawych rzezi i pogromów. Lecz z czasem i te nastąpiły;“ — i nieco dalej: „Ciemny lud katolicki, — na skutek nauk księży polskich i misyonarzy zagranicznych, — Boga utajonego w Przenajświętszym Sakramencie, adorowanego w kościołach maryawickich, lub piastowanego przez maryawickich kapłanów, obrzucał kamieniami i błotem, oraz spotykał rykiem niesłychanych przekleństw i złorzeczeń, lub w inny sposób potwornie znieważał i dotąd znieważa,“ (obnaża się ohydnie w stronę Przenajświętszego Sakramentu prz. red.).

Te fakta wystarczą. Urąganie życiem i słowem zasadom Chrystusa, prześladowanie tych, co o cześć Jego śmieli się upomnieć,—chyba nie dowodzi wiary w życie zagrobowe, w moc Sakramentów, w Bóstwo Chrystusa? Nie przeczymy jednakże, że w łonie hierarchii katolickiej są wyjątki w tej mierze, — są i biskupi i garstka kapłanów, którzy są ludźmi szczerze i głęboko wierzącymi.

Co do drugiego, odpowiadamy, że niestety do niezmiernie małych wyjątków wśród kleru polskiego należą ludzie moralni. Z sześciu biskupów, o których wspomina nasz Minister Generalny, niektórzy już nie żyją; jest to fakt z roku 1905.

Co do trzeciego, czujemy się w obowiązku bliżej myśl naszą określić. Przez „innych chrześcijan, których uważamy jako owce nie mające Pasterza, jako stado rozproszone,“ — rozumiemy wyłącznie tych chrześcijan, którzy **odrzucają Kapłaństwo i Tajemnicę Przenajświętszej Eucharystyi.** Dowodzi tego sam kontekst odezwy naszego Ministra Generalnego, w której czytamy: „Innych chrześcijan uważamy jako owce nie mające Pasterza, jako **stado rozproszone po świecie i łaknące Chleba Niebieskiego, którym jest Chrystus uta-**

jony w Przenajświętszym Sakramencie.“ Zwracając się przeto do „innych wyznań chrześcijańskich,“ **bynajmiej nie rozumieliśmy przez nie tych Kościołów, które uznają Sakrament Kapłaństwa i cześć Chrystusa w Przenajświętszej Eucharystyi.**

Wreszcie co do czwartego. Nie rozumiemy przez to propagandy Maryawityzmu. Bynajmniej nam nie idzie o zyskiwanie zwolenników. Naszem jedynem pragnieniem jest, w miarę możności, przypomnieć światu i dać mu poznać Chrystusa, utajonego w Eucharystyi, wskazać na potrzebę miłości dla Niego,—a w Nim, porozumiemy się i zjednoczymy się wszyscy. Misya tego rodzaju płynie z istoty stanu kapłańskiego; Chrystus na to wyłącznie ustanowił kapłaństwo Nowego Zakonu.

Religie Swiata.

)♖(

W dziele „Religie ziemi“ prof. D. Nathan Soderblom z Upsali 1906 r. podaje ciekawą statystykę „wiernych“ najgłówniejszych wyznań. („MyślNiepodległa № 83“).

Poganie	Europa	600,000		
	Ameryka	4,400,000		
	Australia	1,900,000		
	Azya	23,800,000		
	Afryka	91,00,000		
			121,700,000,	
Chiny:	religia państwowa, taizm, kong-tse-izm.		271,000,000	
Japonia:	szyntoizm		18.700,000	
Indye:	hinduizm etc.		222,500,000	
Parsizm			100,000	
Judaizm			10,000,000	
Buddyzm			160,000,000	
Islam:	Indye	64,000,000		
	Chiny	29,000,000		
	Sundzkie	16,000,000		
	Różne azyatyckie	38,500,000		
	Afryka	80,000,000		
	Europa	7,500,000	235,000,000	
Chrześcijaństwo:	Katolicy		281,000,000	
	Ewangelicy		186,000,000	
	Prawosławni		126,000,000	
	Obrz. wschod.		8,000,000	591,000,000
Zaludnienie ziemi:				1,630,000,000

Owóż okazuje się, że chrześcijanie licząc ogółem 591 milionów, stanowią jak dziś nieco dopiero więcej jak 1/3 część wyznań świata.

Skąd spokój?...

—

Szczęścia, dostatków, sławy nie zajrzę nikomu,
I dla tego mam spokój i w sercu i w domu.

J. B. Zaleski.

CENY ZBOŻA I NASION W WARSZAWIE.

W minionym tygodniu ceny zboża nie zmieniły się. Gatunki wyborowe i suche poszukiwane były po mocnych cenach.

	za korzec
Pszen. biała dob. i śred.	6.90 — 7.10
Pszen. pstra i dob.	6.50 — 6.80
Żyto wyborowe	5.35 — 5.45
Żyto średnie suche	5.00 — 5.25
Jęczmień 2-rzęd. wybor.	5.00 — 5.30
Jęczmień średni	4.60 — 4.75
Jęczmień 4-rzęd.	3.70 — 4.00
Owies wyborowy	3.70 — 3.80
Owies średni	3.40 — 3.60
Owies ordynaryj.	3.25 — 3.35

W handlu nasionami ujawniło się pewne ożywienie. Zapotrzebowanie się wzmaga.

Koniczyna czerwona poszukiwana. Gatunki wyborowe 62. 63, 65, rb., słabsze 50—55 i 57 r.; pośleęniejsze do 40 r. za korzec.

Koniczyna biała w ogólności zaniedbana, z wyjątkiem towaru bardzo pięknego. Płacono 50 r. za korzec.

Koniczyny szwedzkiej w handlu bardzo jest mało; płacono 70 r. za korzec.

Przelot stale 40—50 r.

Tymotka 16.00—20.00 i wyżej.

Wyka 6.00—7.00 za korzec.

Saradella słabo 1.50, 1.60 do 2.00 za wyborową.

Łubiny zdrożały. Niebieski 3.80—4.30; żółty 4.50 — 5.20 za korzec.

Rzepakceny wysokie 10.50 za korzec.

Ziemniaki usposobienie mocne, dążność zwyżkowa. 2.50—2.70 za pojedyncze korce.

(„Now. Gaz.“ № 106.)

Prenumerata „Maryawity“ wynosi rocznie 4 ruble, półrocznie 2 ruble, kwartalnie 1 rubel. Adres Redakcyi i Administracyi — Łódź Franciszkańska 27. Telefonu 12-73. Prenumeratorzy „Maryawity“ otrzymują „Wiadomości Maryawickie“ bezpłatnie.

Marz.	KALENDARZYK.		Wsch. słońca	Zach. słońca
11	Czwartek.	Konstantego W.	g.6 m. 28	g. 5 m. 54
12	Piątek	Grz. Wielk. P.	g.6 m. 26	g. 5 m. 55

Redaktor i Wydawca Ks. Jan Kowalski, Maryawita.
Drukarnia Ks. Jana Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.